Ustawa CISPA wciąż niebezpieczna

18 kwietnia 2012

Cyberbezpieczeństwo może być w USA pretekstem do zbierania danych o internautach, a wszystko ma ułatwić ustawa o nazwie CISPA. Przedstawiono już drugi jej szkic, szczerze mówiąc niewiele lepszy od pierwszego. Niestety nadal nie można liczyć na sprzeciw przemysłu IT, któremu ta ustawa po prostu nie za bardzo przeszkadza.

COICA, PIPA, SOPA… a teraz CISPA – to najnowszy skrót do zapamiętania dla tych, którzy obserwują inicjatywy polityczne niebezpieczne dla internetu lub internautów. CISPA to zaproponowana w USA ustawa nowelizująca przepisy dotyczące cyberbezpieczeństwa. Czasem w prasie i na blogach określana jest jako H.R. 3523.

Jak wspominaliśmy w DI, CISPA może znacznie ułatwić przekazywanie różnego rodzaju danych o internautach agencjom rządowym. Wystarczy, że agencje powiedzą, iż te dane są im potrzebne do walki z cyberzagrożeniami. Kontrowersje wzbudza również przesuwanie rządowych działań w zakresie cyberbezpieczeństwa z agencji cywilnych do wojskowych. To oznacza mniejszy nadzór nad tymi działaniami.

Ustawa nie wzbudza kontrowersji takich, jak w przypadku SOPA czy traktatu ACTA. Właściwie można odnieść wrażenie, że wszyscy popierają CISPA. Tylko kilka organizacji pozarządowych mówi, że ustawa jest… jest po prostu okropna.

Na stronie Izby Reprezentantów można znaleźć kolejny projekt CISPA, zawierający pewne poprawki. Widać, że twórcy ustawy chcieli nieco złagodzić jej brzmienie, ale nie można powiedzieć, aby teraz była ona mniej groźna.

W nowym tekście zawężono definicję cyberzagrożeń. Wcześniej

bowiem obejmowała ona nawet kradzież lub przywłaszczenie własności intelektualnej. Teraz obejmuje „wysiłki mające na celu uzyskanie nieautoryzowanego dostępu do systemu lub sieci”, co może jest mniej kontrowersyjne, ale i tak kontrowersyjne.

Do ustawy wprowadzono też przepisy przewidujące odpowiedzialność dla firm, które w sposób niewłaściwy przekazały informacje rządowi. W tym przypadku definicja jest dość trudna do zrealizowania, zatem podstawowe obawy dotyczące CISPA nadal są aktualne – ta ustawa ma generalnie zwolnić od odpowiedzialności te firmy, które przekażą informacje o internautach stronie rządowej.

Ustawa jest więc problemowa, ale wsparcie dla niej jest silne. Microsoft i Facebook ciągle popierają CISPA. Przedstawiciel Facebooka Joel Kaplan zapewniał nawet na oficjalnym blogu firmy, że ustawa nie jest groźna i nie nałoży na Facebooka nowych zobowiązań w zakresie udzielania informacji rządowi. Ponadto Facebook uważa, że bronienie cyberbezpieczeństwa leży w interesie jego użytkowników.

Wiele osób zastanawia się, dlaczego Facebook broni CISPA, skoro potrafił sprzeciwić się SOPA. Odpowiedź jest prostsza, niż można sądzić.

SOPA była drakońskim prawem, które miało wywierać nacisk na e-usługodawców. Ustawa ta przewidywała cenzurowanie stron, odcinanie ich od wpłat… coś, czego Facebook z pewnością nie chciałby doświadczyć. CISPA jest inna. Ta ustawa zwalnia e-usługodawców z odpowiedzialności. Ułatwia przekazanie danych rządowi, ale daje usprawiedliwienie: „przecież nie robiliśmy nic złego, chcemy, by było bezpiecznie”.

Wydarzenia wokół CISPA pokazują jedno – dostawcy e-usług nie zawsze będą bronili prywatności swoich użytkowników. Będą to robić wówczas, gdy bronienie tej prywatności będzie po linii z ich interesami.

CISPA to problem amerykański, ale w Polsce lub w UE prędzej czy później ktoś się chwyci za cyberbezpieczeństwo i nie zdziwmy się, jeśli pojawią się podobne problemy.

Opracowanie: Marcin Maj
Na podstawie: Izba Reprezentantów
Źródło: Dziennik Internautów